

# Piotr Mazurkiewicz

---

## Teologizacja narodu czy nacjonalizacja Kościoła? : koncepcja narodu w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/2, 267-276

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. PIOTR MAZURKIEWICZ

## TEOLOGIZACJA NARODU CZY NACJONALIZACJA KOŚCIOŁA? KONCEPCJA NARODU W NAUCZANIU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Szli krzycząc: «Polska! Polska!» – wtem jednego razu  
Chcąc krzyżeć zapomnieli na ustach wyrazu;  
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,  
Szli dalej krzycząc; «Boże! Ojczyzna! Ojczyzna.»  
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,  
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: «Jaka?»  
Juliusz Słowacki, *Przypowieści i epigramaty*, XXXV, w. 1-6.

Dla nas po Bogu, największa miłość to Polska! Musimy  
po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej  
Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej.  
Stefan kardynał Wyszyński, *Jedna jest Polska. Wybór z przemówień  
i kazań*. Warszawa 2000, s. 39.

Naród, to jedna z podstawowych kategorii w nauczaniu Stefana kardynała Wyszyńskiego, który miał zwyczaj wypowiadać się nie tylko w imieniu Kościoła katolickiego, ale również w imieniu całego narodu. Powstaje jednak pytanie o znaczenie, jakie nadawał on temu terminowi oraz jak rozumienie relacji zachodzącej między narodem a Kościołem. Kwestia ta jest o tyle istotna, że, jak się wydaje, wypracowana przez niego koncepcja narodu i relacji naród – Kościół pełni wciąż ważną rolę w polskim dyskursie politycznym.

W naukach społecznych generalnie istnieją dwa różne nurty rozumienia narodu. Pierwszy, umownie zwany „zachodnim”, wywodzi się z tradycji absolutystycznej, która wybitnie pomogła w ukształtowaniu koncepcji narodu, jako wspólnoty ściśle związanej z określonym terytorium. Drugi, „wschodni”, pojawił się w kontekście grup etnicznych, które warstwa inteligencji usiłowała uwolnić spod panowania obcych imperiów. O ile w pierwszym modelu tak zwanego narodu politycznego centralne miejsce zajmują państwo, terytorium,

wspólny system prawa i instytucji, równość wobec prawa oraz jednocząca obywateli centralnie upowszechniana kultura, o tyle w drugim, kulturalistycznym ujęciu, na pierwszym miejscu umieszcza się pochodzenie etniczne i więzi kulturowe. To głównie rodzima kultura (język, zwyczaje, religijne wierzenia i rytuały), w którą jednostka wprowadzana jest w sposób „naturalny” pełni rolę czynnika mobilizującego narodowe emocje.<sup>1</sup> Niekiedy te dwie tradycje poddaje się bardziej szczegółowemu podziałowi, wprowadzając, obok idei narodu politycznego i kulturowego, również pojęcie narodu etnicznego. Jean-Marc Ferry, omawiając bliskie zagadnieniu narodu pojęcie patriotyzmu, przyjmuje nieco inne kryterium podziału. Wymienia on patriotyzm geograficzny, historyczny i prawny.<sup>2</sup> Pierwszy z nich związany jest z terytorium zajmowanym przez daną populację, drugi – kojarzony z osobą Ernesta Renana – ze wspólną pamięcią historyczną oraz wolą tworzenia wspólnej przyszłości (wspólnym projektem przyszłości). W ten model wpisuje się także koncepcja *Volksggeist* Hegla i *Kulturturnation* Herdera. Trzeci rodzaj patriotyzmu – lansowany przez Claude’a Nicoleta – przedstawia naród jak czysty artefakt. Naród, zgodnie z tą koncepcją, powoływany jest do istnienia dopiero za sprawą konstytucji, która jednakże musi być konstytucją słuszną, a więc związaną z ideą wolności i równości. Wypracowywana przez Dilffa Sternergera, a rozwijana między innymi przez Jürgena Habermasa, idea patriotyzmu konstytucyjnego (*Verfassungspatriotismus*) również należy do tego nurtu myślenia.

Która z powyższych koncepcji narodu najbliższa jest kardynałowi Wyszyńskiemu? Naród należy, zdaniem Prymasa, obok rodziny i Kościoła, do najtrwalszych instytucji życia społecznego.<sup>3</sup> Genetycznie wywodzi się z rodziny

---

<sup>1</sup> Por. A. D. Smith, *National identity and the idea of European unity*. International Affairs, 1992 nr 1, s. 60-64; Urs Altermatt za duchowych antenatów tych koncepcji narodu uważa Jeana Jacquesa Rousseau i Johanna Gottfrieda Herdera. Zwraca przy tym uwagę, że woluntarystyczne rozumienie narodu („plebiscyt”) wykształciło się tam, gdzie tożsamość narodowa mogła się formować w istniejącym już państwie. Jako przykłady podaje Francję, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Szwajcarię. Tam podstawy przynależności upatrywano w *ius solis*. Gdzie zaś z początku brakowało wspólnego państwa, tam intelektualści odwoływali się do tak zwanych kategorii naturalnych, to znaczy istniejących już przed powstaniem państwa, jak język, pochodzenie, kultura („korzenie”). Akcent zatem spoczywał na *ius sanguinis*. Oba te rodzaje nacjonalizmu w praktyce nie występują nigdy w formie „czystej”, niemniej pomocne są w analizie zjawiska, jeśli tylko traktowane są w sensie Weberowskiego typu idealnego. Por. U. Altermatt, *Sarajewo przestęga. Etonacjonalizm w Europie*, przeł. G. Sowiński. Kraków 1998, s. 35-43; Ernest Gellner podaje dwie „prowizoryczne” definicje narodu: kulturową (uczestniczenie w tej samej kulturze) i woluntarystyczną (przekonanie o współprzynależności do tego samego narodu, które rodzi pewne obowiązki i prawa oraz wzajemne uznanie się za rodaków). Dowartościowuje przy tym rolę woli, jako czynnika powołującego naród do istnienia. Prowokującym elementem teorii Gellnera jest twierdzenie, że to nacjonalizm stwarza narody, a nie odwrotnie. Por. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówa. Warszawa 1991, s. 16,69-75.

<sup>2</sup> Por. J. -M. Ferry, *La question de l'état européen*. Gallimard 2000, s. 161-169.

<sup>3</sup> S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*. Rzym 1981, s. 132.

i jest swoistą „rodziną rodzin”.<sup>4</sup> Z rodzin powstaje i wraz z rodzinami ginie. Rodzina, która jest podstawową i najbardziej trwałą komórką społeczną, jest też zasadniczym elementem w budowaniu podstaw trwałości bytu narodowego. W niej dzieci nie tylko przychodzą na świat, ale również otrzymują moralne, religijne i obywatelskie wychowanie. W chwili, gdy byt narodu zostaje zagrożony, chroni się on niejako w rodzinie, która jest gwarancją jego bezpieczeństwa i przedłuża jego istnienie.<sup>5</sup>

„Przekonaliśmy się już tak wiele razy, że nasza Ojczyzna, która przechodziła tak ciężkie doświadczenia, uratowana została dzięki temu, że życie narodu chroniło się w rodzinach. I gdy życia narodu nie mógł pielęgnować ani naród, ani państwo, bo były bezsilne, wtedy ratowali je rodzice”.<sup>6</sup>

Działo się tak, gdyż – używając poetyckiej frazy – to w rodzinie, „pod sercem matek kryje się naród”.<sup>7</sup> Rodzina zatem jest rzeczywistością bardziej trwałą od narodu. Potrafi przetrwać kryzys narodu, podczas gdy on – jak się wydaje – nie potrafi przetrwać kryzysu rodziny.

Czym jednak jest sam naród? Prymas wyznaje, że ujęcie jego rzeczywistości w formie definicji nie jest sprawą prostą:

„Możemy pytać, co to jest ojczyzna, co to jest miłość ku ojczyźnie. Możemy znajdować sto odpowiedzi politycznych, historycznych, kulturowych, socjologicznych, ekonomicznych i społecznych, zależnie od tego, jakimi oczyma na to patrzymy. Ale mnie się wydaje [...], że z ojczyzną jest tak jak ze złożonością organizmu ludzkiego. Człowieka nie można rozebrać na części i powiedzieć: tu głowa, tu oczy, tu uszy, tu ręce, tu dłonie, tam nogi – a wszystko razem to człowiek. [...] To samo jest z narodem i duchowością, która jest czymś osadzonym w konkretnym terenie”.<sup>8</sup>

Obok analogii do ludzkiego organizmu, innym nasuwającym się porównaniem jest wizerunek tysiącletniego dębu.

„Tkwi on swoimi korzeniami w glebie, czerpie soki z ziemi, umacnia swój pień, pręży się w konarach i w konarach daje podstawę dla gałęzi, gałązek, liści, kwiatów i owoców. Odmienia się stale i wciąż dostarcza coraz to nowych energii i owoców. Żywi nowe pokolenia. [...] Biada jednak temu, kto chciałby tak przebudować drzewo, iżby wyrwał korzenie! Biada temu, kto chciałby odmieniać pień! Kto posunąłby się może zbyt daleko i obcinał konary drzewa, na których sam się niekiedy opiera i pod cieniem którego się chowa!”<sup>9</sup>

<sup>4</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*. Warszawa 1990, s. 96.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 687.

<sup>6</sup> S. Wyszyński, *Kazanie z 13 stycznia 1957 r.* W: S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (ed.), *Sluga Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901-1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia?*. Warszawa 2000, s. 277.

<sup>7</sup> S. Wyszyński, *Jedna jest Polska. Wybór z przemówień i kazań*. Warszawa 2000, s. 30.

<sup>8</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 203.

<sup>9</sup> Tamże, s. 157.

Oba obrazy odwołują się do organicznej wizji narodu.

Wydaje się, że idea narodu kardynała Wyszyńskiego mieści się gdzieś na skrzyżowaniu koncepcji politycznej, etnicznej i kulturowej, przy czym najwięcej wspólnego ma z tą ostatnią. Najmniej obecna jest w niej koncepcja narodu politycznego, co – na gruncie historii Polski, pozbawionej przez wiele dziesiątków lat własnej państwowości oraz w kontekście „obcej” władzy komunistycznej – jest dość zrozumiałe. Nie oznacza to jednak ideologicznego przeciwstawiania narodu i państwa. Wspólnota państwowa jest polityczną formą życia narodu, a samo państwo „[...] jest tak konieczne dla obywateli w porządku przyrodzonym, jak Kościół w porządku nadprzyrodzonym”.<sup>10</sup> Obie te społeczności – chociaż w różny sposób – wywodzą swój byt z woli Boga. Narodowi przysługuje jednakże pierwszeństwo przed państwem, które pełni wobec niego rolę służebną. W krytycznych sytuacjach, naród przetrwać może bez państwa. Życie narodu bez państwa jest wprawdzie niedoskonałe, jednak samo w sobie możliwe.<sup>11</sup>

Silnie akcentowany w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego jest element patriotyzmu terytorialnego.

„Naród musi być mocno oparty o rzeczywistość, która trzyma pazurami serca każdy kawałek ziemi ojczystej. Tak jak trawa pod dębami chroni glebę przed lotnymi piaskami, tak rolnik siedzący na swym zagonie, miłujący ziemię rodzimą, wkładający w nią trud, wysiłek, umiejętność, doświadczenie i miłość – sprawia, że Polska nie jest terenem przepychanym w prawo o w lewo”.<sup>12</sup>

Każdy naród – zdaniem Prymasa – ma prawo do własnej ziemi, gdyż Bóg, który w swoim stwórczym zamiarze powołał narody do istnienia, każdemu z nich wyznaczył właściwe miejsce na okręgu ziemi.<sup>13</sup> Podkreślając znaczenie miłości do ziemi, Prymas nie absolutyzuje jednak elementu materialnego.

Narodu „[...] nie można [...] pojmować ani w sposób czysto abstrakcyjny i idealny, ani w sposób czysto konkretny, realny i materialny, jakby naród był tylko bytem związanym pazurami z kawałkiem ziemi, chleba czy materii, bo nie samym duchem i nie samym ciałem żyje naród”.<sup>14</sup>

Pod pojęciem „ziemia ojczysta” – w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego – kryje się nie tylko określone terytorium, ale także „język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna”.<sup>15</sup> Taką właśnie „ziemię” uprawiały poprzednie pokolenia, „[...] nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury”.<sup>16</sup>

<sup>10</sup> Tamże, s. 11.

<sup>11</sup> Por. Z. Ziółkowski, *Teolog narodu*. W: S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (ed.), *Sluga Boży...*, s. 359-360.

<sup>12</sup> S. Wyszyński, *Jedna jest Polska*, s. 34.

<sup>13</sup> Por. Tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 10.

<sup>14</sup> Tamże, s. 203.

<sup>15</sup> Tenże, *Kościół w służbie Narodu*, s. 170.

<sup>16</sup> Tamże.

Za sprawą symbolicznego rozumienia terytorium, patriotyzm geograficzny przechodzi w patriotyzm kulturowy. Kultura pełni w życiu narodu rolę podobną, jak dusza w ciele człowieka.<sup>17</sup> Kultura narodowa kształtuje się w ciągu dziejów. Stąd podkreślanie przez kardynała Wyszyńskiego konieczności nauczania ojczyznej historii, szacunku dla dziejów własnego narodu oraz wyrabianie w kolejnych generacjach pragnienia ich kontynuacji.<sup>18</sup> Nie wolno zrywać z przeszłością, gdyż „naród bez dziejów, to naród tragiczny”.<sup>19</sup> Wiedza historyczna pełni rolę wspólnototwórczą, utwierdza w narodzie poczucie prawa do miejsca w przestrzeni i czasie oraz wzmacnia wiarę we wspólną przyszłość.<sup>20</sup> Powoduje to zdecydowany sprzeciw Prymasa wobec lekceważenia wysiłku poprzednich pokoleń oraz prób fałszowania historii. Chociaż nie była ona wolna od błędów, nie wolno tworzyć jakiejś „Ojczyzny bez dziejów”.<sup>21</sup> W normalnej sytuacji człowiek.

„[...] odnosi się z ogromnym szacunkiem do swojej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć, uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzić nie wolno. Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami, jak trzymał się go ongiś Drzymała czy Reymontowski Boryna, umierający na swych zagonach [...]”<sup>22</sup>

Wśród wymienianych przez kardynała Wyszyńskiego elementów kultury narodowej, szczególnie miejsce zajmuje religia. „Gdybyśmy chcieli z niej (kultury) usunąć wszystko, co jest z ducha chrześcijańskiego, jakże pozostałaby uboga!”<sup>23</sup> To dzięki chrześcijańskiej wierze naród trwa i rozwija się. Jest ona szczególnym natchnieniem w najtrudniejszych momentach jego dziejów. Chrześcijański wkład w narodową kulturę jest tak wielki, że pozwala mówić o Polakach jako o narodzie „ochrzczonym”, „katolickim”, „maryjnym”.<sup>24</sup> Wydaje się, że Prymas używa tych zwrotów w dwojakim znaczeniu. Czasem jest to teza historyczno-socjologiczna, czasem zaś traktuje naród jako swego rodzaju hipostazę.

<sup>17</sup> Por. W. Niewęglowski, *Ocalił tożsamość narodu, Kościoła i kultury*. W: S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (ed.), *Sluga Boży...*, s. 159.

<sup>18</sup> „Pierwszy obowiązek, który spoczywa na nas współczesnych i na młodym pokoleniu, to obowiązek szacunku dla przeszłości historycznej. Zdaje się, że nie mamy powodu uprawiać jakiejś «krucjaty» przeciwko naszym dziejom narodowym i przeszłości narodu, bo słusznie można powiedzieć, że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczyznych wstydzić się nie możemy i nie mamy potrzeby”. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 369.

<sup>19</sup> S. Wyszyński, *Jedna jest Polska*, s. 44.

<sup>20</sup> Por. Tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*. Paryż 1975, s. 545.

<sup>21</sup> Tenże, *Jedna jest Polska*, s. 45; Por. Tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, s. 545.

<sup>22</sup> Tenże, *Kościół w służbie Narodu*, s. 170.

<sup>23</sup> Tenże, *Jedna jest Polska*, s. 45.

<sup>24</sup> Por. Tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 141, 282; J. Lewandowski, *Naród w dziejach zbawienia*. Warszawa 2001, s. 17.

Mówi wówczas o narodzie niczym o jednej osobie, która prowadzi typowe katolickie życie wiary, łącznie z życiem sakramentalnym.

„Wśród rodziny narodów – nauczał Prymas – Polska jest narodem szczególnym i najbardziej chyba zwartym narodowo i religijnie. Nie ma bodajże narodu, przynajmniej na kontynencie europejskim, który w tak ogromnym procencie – 90-95% – [...] ufa krzyżowi, Ewangelii i jest prowadzony przez Kościół. Jesteśmy zarazem najbardziej zwarci i jednolici narodowo, dziejowo, kulturalnie, językowo, moralnie i religijnie”.<sup>25</sup>

Polacy są zatem – zdaniem kardynała Wyszyńskiego – narodem niemal jednorodnym etnicznie i kulturowo. „Dzisiaj – mówi Prymas – cały naród polski jest katolicki [...]”.<sup>26</sup> Wprawdzie wspomina niekiedy o obywatelach polskich innej narodowości, na przykład pochodzenia żydowskiego, niemniej jest to myśl pojawiająca się sporadycznie, a ponadto niemal zawsze w kontekście przeszłości.<sup>27</sup> Bardziej typowe dla kardynała Prymasa jest twierdzenie, że „Polska jest krajem Polaków, to znaczy krajem narodowym”.<sup>28</sup>

Naród – hipostaza posiada własną duszę, osobowość, historię zbawienia i życie sakramentalne. Pod wpływem Kościoła naród „stworzony” przeobraża się w „naród chrześcijański”. Staje się jakby kolektywnym „synem Bożym”.<sup>29</sup> Dzieje się tak głównie za sprawą sakramentów ujmowanych w aspekcie społecznym. Kardynał Wyszyński wprowadza w tym miejscu ideę „sakramentów narodu”, poprzez które rzeczywistość przyrodzona zostaje uwznioślona i pogłębiona więzami nadprzyrodzonymi. W ten sposób, na przykład, wrodzony patriotyzm staje się „świętą miłością ojczyzny”.<sup>30</sup> Naród przyjmuje chrzest, ma swoje Zesłanie Ducha Świętego, żyje Eucharystią, podejmuje dzieło pokuty, wreszcie zaś dostępuje zbawienia.<sup>31</sup> Komentując ten pogląd Czesław Bartnik pisze:

„Cały naród staje się w jakimś mistycznym sensie ochrzczony, bierzmowany przez Ducha, karmiony Eucharystią, kapłański, zaślubiony Bogu, pokutujący, robiący rachunek sumienia, a także pełen łaski i prawdy, namaszczony na świat eschatologii”.<sup>32</sup>

W pewnym zaś momencie swoich dziejów naród staje się szczególnie podmiotem życia kościelnego. Jako „Kościół narodu”, staje się on bardzo ważną kategorią ekklezjologiczną, lokującą się gdzieś między Kościołem diecezjalnym

<sup>25</sup> S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 98.

<sup>26</sup> Tamże, s. 303; Por. S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*. Paryż 1980, s. 263.

<sup>27</sup> J. Lewandowski, *Naród w dziejach zbawienia*, s. 31.

<sup>28</sup> S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 689.

<sup>29</sup> J. Lewandowski, *Naród w dziejach zbawienia*, s. 23.

<sup>30</sup> Por. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 282; J. Lewandowski, *Naród w dziejach zbawienia*, s. 25.

<sup>31</sup> Por. S. Wyszyński, *Jedna jest Polska*, s. 41.

<sup>32</sup> C. S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*. W: C. S. Bartnik (ed.), *Polska teologia narodu*. Lublin 1986, s. 196.

a Kościołem powszechnym. Kościół i naród są tak mocno ze sobą zrośnięte, że stanowią jakby „dwie dłonie wzajemnie się obejmujące”.<sup>33</sup> Kościół powszechny, jeśli nie ma być czystą abstrakcją, nie może nie być Kościołem narodowym. Kościół powszechny zatem wciela się w „Kościół narodu”. Historia tak rozumianego „Kościół narodu” utożsamia się odtąd z historią zbawienia.<sup>34</sup>

Naród, podobnie jak człowiek, nieustannie zagrożony jest niewiernością i grzechem. Jak każda społeczność ma więc charakter ambiwalentny. Jest otwarty na dobro i zło. Jest narodem świętym i grzesznym zarazem. Odstępstwo może być tak wielkie, że

„[...] powstaje niekiedy wątpliwość, azali to jest jeszcze ten sam naród, ochrzczony, mający swoją wielowiekową kulturę i obyczaj narodowy, czy też już nie wiadomo kogo mamy przed sobą, jakie formacje obyczajowe i intelektualne”.<sup>35</sup>

Nieustannie zatem przebuje odkupienia. Do niego należy dokonywanie rachunku sumienia, aktów pokuty, odrodzenia duchowego, darowania win innym narodom. Stąd w chwilach społecznych kryzysów Kardynał zwykł mówić: „[...] przyszła na naszą Ojczyznę godzina rachunku sumienia”.<sup>36</sup> Dzięki aktom nawrócenia naród przekształca się z „nie-narodu” w naród Boży, z narodu grzesznego w naród pokutujący.<sup>37</sup> Chrześcijańska wiara przeżywana jest przez naród nie tylko w sposób ściśle religijny, ale również jako wiara w polityczne odrodzenie. Można powiedzieć, że ma nie tylko wymiar wertykalny, ale również horyzontalny. Naród – nauczał Prymas Wyszyński – „[...] wkładał w Zmartwychwstanie Pańskie treści nie tylko teologiczne, ale i rodzime, polskie”.<sup>38</sup> „Przez całe dziesiątki lat – pisze Kardynał – wierzyliśmy nie tylko w zmartwychwstanie Chrystusa, ale i w zmartwychwstanie Ojczyzny”.<sup>39</sup>

Przeplatanie się wątków religijnych i narodowych prowadzi do pojawienia się w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia swoistej „mistyki polskiej”. Jest to mistyka cierpiącego Kościoła i cierpiącego narodu. Obejmuje ona doświadczenie Boga w historii narodu poprzez uczestniczenie w Mistycznym Ciele Chrystusa, w Jego krzyżu i Zmartwychwstaniu. Dzieje Chrystusa osobowego zostają odtworzone w historii narodu, który cierpi, umiera i zmartwychwstaje.<sup>40</sup> To teologicz-

<sup>33</sup> S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, s. 196.

<sup>34</sup> Por. C. S. Bartnik, *Problematyka teologii narodu*. W: C. S. Bartnik (ed.), *Polska teologia narodu*, s. 34-35.

<sup>35</sup> S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, s. 67.

<sup>36</sup> Tamże, s. 14.

<sup>37</sup> Por. S. Urbański, *Mistyka narodu*. W: S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (ed.), *Sluga Boży...* s. 196.

<sup>38</sup> S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 367.

<sup>39</sup> Tamże, s. 23.

<sup>40</sup> „Nikt nas nie będzie uczył patriotyzmu, bo myśmy go wysłali z serca Boga-Człowieka, który swą duszę dał za naród”. S. Wyszyński, *Rok Tysiąclecia Chrztu Polski. Gniezno, 1 stycznia 1966 r.* W: S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (ed.), *Sluga Boży...*, s. 222.



ne rozumienie narodu oparte jest na starotestamentalnej idei narodu wybranego oraz nowotestamentalnej idei „rodziny narodów Bożych”. Czy jednak ów narodowy mesjanizm nie prowadzi do sakralizacji narodu? Czy to swoiste małżeństwo Kościoła i narodu nie oznacza nacjonalizacji Kościoła? Czy nie jest to powrót do teologicznej wizji narodu, jaka dominowała w Europie przed rewolucją francuską? Prezentując tę przedrewolucyjną koncepcję narodu René Rémond pisze:

„Naród jest żywą istotą, rzeczywistością duchową, która prowadzi swój żywot przed obliczem Boga i posiada duszę. Opatrzność Boża ma wobec niego swoje plany: powołany jest on do wypełnienia religijnej misji. Takie sprawy, jak służba królowi czy walka w obronie ojczyzny wynikają ściśle z posłuszeństwa Bogu. Każdy naród przekonany jest o swoim powołaniu do odegrania jakiejś jemu tylko właściwej roli w wypełnianiu zamysłu Bożego”.<sup>41</sup>

Mimo podobnie brzmiących zdań jakie spotkać można w wypowiedziach Prymasa, odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa.<sup>42</sup> Prezentowana bowiem przez kardynała Wyszyńskiego koncepcja narodu nie jest wyrażona w ścisłych terminach nauki, ale w języku kaznodziejskim. Hipostazowanie narodu wydaje się być raczej figurą retoryczną, niż oznaką ulegania jakimś „platońskim” wpływom. Nadawanie narodowi bytu substancjalnego, a nie jedynie relacyjnego, jest więc się bardziej tezą homiletyczną, niż filozoficzną. Ten sposób opisywania rzeczywistości narodu doskonale się mieści w polskiej tradycji literackiej i nie powinien budzić nadmiernego zdziwienia. Pełni on, podobnie jak i inne elementy homiletyczne, rolę czynnika mobilizującego emocjonalną warstwę osobowości odbiorców. Celem bowiem analizowanych tekstów, jak to już podkreślałem, nie było podanie systematycznej teorii narodu, ale właśnie wzmocnienie motywacji słuchaczy do wierności tradycyjnym wartościom narodowym i religijnym w trudnych czasach komunizmu. Mówienie zatem o teologii narodu w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego jest jak najbardziej zasadne. Teologizacji kategorii narodu jednakże – zdaniem samego Prymasa Tysiąclecia – nie zagrażała nigdy pokusa narodowej idolatrii. „Nie lękajmy się [...] – mówił Kardynał – że zjeździemy na manowce szowinizmu i błędnego nacjonalizmu. Nigdy nam to nie groziło. Zawsze wykazywaliśmy gotowość do poświęcania siebie za wolność ludów”.<sup>43</sup>

„Wielkość kultury narodowej polskiej na tym polega, że dumni w obronie swych wartości kulturalnych, szanujemy obce kultury, co dobrego z nich

<sup>41</sup> R. Rémond, *Religion et société en Europe*. Editions du Seuil, Paris 1998, s. 149.

<sup>42</sup> Między innymi słowa wygłoszone w Warszawie w stulecie powstania styczniowego wydają się potwierdzać tę tezę: „Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając byśmy ją osłaniali”. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 203.

<sup>43</sup> S. Wyszyński, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, s. 545.

czyrpiemy. Nikogo nie poniewieramy, z każdym narodem umiemy i chcemy żyć w przyjaźni. [...] podajemy dłonie wszystkim narodom, gotowi do współpracy, gotowi do przyjaźni – tworzymy społeczność narodów [...]”.<sup>44</sup>

Osadzenie teologii narodu i Kościoła narodowego w rzeczywistości Kościoła powszechnego i wierności Rzymowi jest szczególnym motywem nowotestamentalnego odczytywania zadań stojących przed narodem. Świadomość powszechności Kościoła sprawia, że, mimo wyeksponowania kategorii „Kościół narodu”, nie pojawia się tu groźba nacjonalizacji Kościoła, to znaczy zlania się obu pojęć i podporządkowania religii realizacji doczesnych celów. Złudzenie takie, jeśli by powstało, może być skutkiem zapoznania faktu, że kardynał Wyszyński występował w podwójnej roli: jako przedstawiciel Kościoła katolickiego w Polsce i jako reprezentant narodu (*interrex*), co powoduje konieczność zachowania szczególnej ostrożności w interpretacji tekstów.

Naród, w imieniu którego przemawiał kardynał Wyszyński, jako Prymas i jako *interrex*, jest jednością. Zawiera się w tym, jak się wydaje, pewien element ekskluzji w stosunku do tych, którzy nie spełniają kryteriów przynależności, jakimi są przede wszystkim katolicka wiara i identyfikacja z chwalebna przeszłością narodu. Można jednakże na to „całościowe” ujmowanie narodu spojrzeć również jako na rodzaj zamierzonej inkluzji. Prymas bowiem przemawiając „w imieniu narodu”, nie tyle wyłączał ludzi niewierzących, co raczej – w pewnym sensie – włączał ich bez ich zgody. Przemawiając bowiem „w imieniu narodu” bronił również praw niekatolików i osób niewierzących. W środowisku nieprzyjaznym narodowi polskiemu, gdy nie było możliwości rzetelnej dyskusji nad rzeczywistością narodu, ten sposób postępowania był – być może – nieunikniony. Dzisiaj, niewątpliwie, konieczne jest zauważanie istniejącego również w polskim narodzie pluralizmu oraz coraz liczniejszych grup obywateli innej niż polska narodowości. Wynika z tego konieczność posługiwania się w większym stopniu ideą narodu politycznego. Prezentowana przez kardynała Wyszyńskiego wizja patriotyzmu jest jego wersją defensywną. Ściśle jest to związane z kontekstem, w jakim nauczał Prymas. Zmiana środowiska zewnętrznego, w jakim funkcjonuje naród i sama Rzeczypospolita, wymaga chyba silniejszego akcentowania elementu ofensywnego, tzn. zdolności do kooperacji z innymi, przyjaznymi nacjami. Chodzi tu jedynie o uzupełnienia i inne rozłożenie akcentów w Prymasowskim nauczaniu na temat patriotyzmu, które wydaje się niesłychanie ważne w chwili, gdy Polacy stają wobec nowych wyzwań, jakie niosą ze sobą europejskie procesy zjednoczeniowe.

---

<sup>44</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, s. 11; Por. tamże, s. 689.

**La théologisation de la nation ou la nationalisation de l'Eglise?  
La conception de la nation dans l'enseignement du cardinal Stefan Wyszyński**

**Résumé**

L'auteur du présent article se propose de saisir la signification que le cardinal Wyszyński donnait au terme «nation» ainsi que la conception de ce dernier des relations entre la nation et l'Eglise. Dans le texte, nous avons une courte présentation de la conception de la nation et du patriotisme que nous rencontrons dans les sciences sociales pour procéder sur cette toile de fond à une analyse du contenu des notions indiquées selon l'approche du cardinal Wyszyński.

D'après le cardinal Wyszyński, l'idée de la nation se situe au croisement des conceptions politique, ethnique et culturelle. Elle a le plus de commun avec cette dernière, le moins avec la conception de la nation politique. L'élément du patriotisme territorial y est fort accentué. Chaque nation a droit à sa propre terre indiquée par Dieu. La notion de «pays natal» embrasse cependant non seulement un territoire défini, mais aussi la culture. Le sens symbolique du territoire lie le patriotisme géographique avec le patriotisme culturel. Le Primat souligne très fort qu'il faut respecter sa propre histoire et former chez les générations successives le désir de la continuer. Parmi les éléments cités de la culture, une place particulière revient à la religion. L'énorme contribution du christianisme dans la culture nationale permet de parler des Polonais comme de la nation «baptisée». Parfois, c'est une thèse historico-sociologique, parfois la nation est traitée comme une sorte d'hypostase.

La conception des «sacrements de la nation» mène à la mise à jour de la catégorie de «l'Eglise nation». La foi est vécue par la nation non seulement de façon religieuse, mais aussi comme la foi en la renaissance politique. L'entrelacement des trames religieuses et nationales mène à l'apparition d'une «mystique polonaise» sui generis. L'histoire de la personne du Christ est reproduite dans l'histoire de la nation qui souffre, meurt et ressuscite. Le messianisme national ne mène-t-il pas à la sacralisation de la nation? Le mariage spécifique de l'Eglise et de la nation ne signifie-t-il pas la nationalisation de l'Eglise? La fixation de la théologie de la nation et de l'Eglise nationale dans la réalité de l'Eglise universelle et la fidélité à Rome semblent constituer une garantie suffisante contre ce genre de dangers.

La vision du patriotisme représentée par le Primat est née dans un milieu hostile à la nation polonaise. Le changement des conditions externes fait qu'il faudrait aujourd'hui accentuer plus fort la capacité de la nation à coopérer avec les autres nations. Un tel complément semble important au moment où nous devons affronter les défis qu'apportent les processus unificateurs européens.

*Tłumaczenie: Małgorzata Morek*